

Ludwik Mieczysław Potocki

*„Najważniejsze karty historii odwracają się bez żadnego
szelestu...”*
Aleksander Ziemny

*Autorzy:
Uczniowie Gimnazjum nr 1 w Zamościu:
Angelika Koman
Klaudia Lizak
Paweł Medak*

*Praca napisana pod kierunkiem pani Marii Łysakowskiej, przy
pomocy pani kustosz Marii Rzeźniak i innych pracowników
Biblioteki Muzealnej w Zamościu.*

*Pracę swą pragniemy zadedykować Pani Agnieszce Janusiewicz,
która swoją życzliwością i odziedziczoną w genach miłością
do pamiątek rodzinnych sprawiła, iż świat historii
stał się nam tak bliski, że pragniemy
wiązać z nim naszą przyszłość.*

Ten dzień jak każdy inny zapowiadał się zwyczajnie...
matematyka, biologia, fizyka, chemia... Z utęsknieniem i
towarzyszącym mu przeczuciem czegoś nadzwyczaj dobrego
wyczekiwaliśmy ostatniej lekcji, którą była historia. Historia, którą
miłujemy i która jest naszą pasją. Wtedy to pani Maria
Łysakowska poinformowała nas o konkursie. Ogarnięci
pomysłami i wielkimi ambicjami zrodzonymi w naszych głowach
w przeciągu paru chwil, bez wahania podjęliśmy decyzję
przystąpienia do konkursu.

Poszukiwania osoby, której chcieliśmy poświęcić naszą pracę
rozpoczęliśmy od analizy naszych drzew genealogicznych,
tudzież rozmów z dziadkami. Okazało się, że niestety nie
posiadamy żadnych „zasłużonych przodków” dla Naszej Matej
Ojczyzny, dlatego postanowiliśmy udać się do Biblioteki
Muzealnej

w Zamościu. Obawialiśmy się, że ze względu na nasze
amatorstwo zostaniemy niemiło przyjęci. Jednak bardzo szybko
przekonaliśmy się, że nasze wątpliwości są bezpodstawne.
Spotkaliśmy się z ogromną i zarazem rzadko już spotykaną w
naszych czasach życzliwością i chęcią niesienia pomocy ze
strony jej pracowników, a szczególnie pani kustosz Marii
Rzeźniak, która to zaproponowała nam postać Ludwika
Mieczysława Potockiego ukazując nam jego barwność oraz
czyny, jakich dokonał dla Zamościa pisząc monografię o jego
zabytkach i historii. Zachwyciło nas w nim także jego
zamiłowanie do archeologii i miłość do Ojczyzny, o którą walczył
ryzykując życie na krwawych polach Ostrołęki, za co został
odznaczony złotym krzyżem *Virtuti Militari*. Pani kustosz
udostępniła nam wszelkie dokumenty znajdujące się w
Bibliotece

i to dzięki niej zdołaliśmy dotrzeć do prawnuczki Ludwika
Mieczysława Potockiego, pani Agnieszki Janusiewicz, i
nawiązać kontakt listowny,
a później także telefoniczny. Otrzymaliśmy od niej niezbędne
materiały, w skład których wchodziły wspomnienia, fragmenty
kroniki rodzinnej, zdjęcia, nekrolog wraz z pozostałymi
kserokopiami dokumentów.

Drogi Młodzi Przyjaciele,

Wasz list był dla mnie prezentem - niespodziewany - przyszedł w dniu moich imienin. Otrzymał list od Młodzieży Ludzi, którzy gdzieś w Polsce, są ciżkami takim był dziennikarzem Polochi i co wszystko dla was, Polochi, że warto się nim zainteresować. Dwieście sobie wyobrazić jako było mi miło czytać te słowa. W dobie przesłania i stałowej wymiany informacji przesyłał list, pisany zgodnie ze "szlachetnym" piórem listów - to wielka przyjemność i obowiązek Wam za to.

Przesyłałem regularnie konkursu, z którego wynika, że wasz Wasz goni. Młodzieży dozwolam odzwonnić się do Angliki i nie bardzo rozumiem dlaczego nie z tego nie wyszło. Wobec tego zadzwoniłem do p. Kurkosa słowia Rzeźniaka i pośrednicząc, że przesłać Wam wszystko, co udało mi się zapamiętać o Przechodźniku. Nagrodziliśmy też, że wszystkie materiały wysłać na ręce p. Kurkosa. To trochę pokrótce, ale obowiązek - aby to udało się możliwie szybko.

A teraz trochę informacji o Was.

Lechwiła (nie używał tego imienia) dziennikarzem Polochi Herbert Lechwiła, jest moim przyrodzonym w prochy kłami. Jego syn Młodzieży Bernard był ojcem mojej Młodzi - z domu Polochi.

Wojciech i Wmuktar wieloletnio proszę mnie o napisanie "lechwiła" rodzinnej. Od czego zacząć?

duchowej z nim i odwrotność wobec sprawy, że jest jeszcze
sprawa w tych dniach, które są bardzo ważne, ego-
izm i ja w tej sprawie jeszcze stoję. Mam 80 lat i jeszcze
pomieszam sobie przed II wojną, okupację, Powstanie
Warszawskie, nasz PR i nowo odkrytą, nie-
podległość. I moim obowiązkiem było napisanie
wspomnienia o Prochocim. Tei mam wyjątkiem.

Dziękuję Wam, za Wasze zainteresowanie się
biografią i historią tego polskiego Polaka, w
historii naszego Narodu, o osobie jestem tym
zadowolony.

Serdecznie Was - Angelika, Klara
i Paweł - pozdrawiam

Agnieszka Jankiewicz

Początkowo pracę naszą chcieliśmy pisać dla własnej
satisfakcji, spełnienia różnych ambicji, jak na przykład dostanie
się do wymarzonego liceum. Jednak po otrzymaniu powyższego
listu, który był odpowiedzią na nasze prośby, nasze priorytety
uległy znacznej zmianie. Czuliśmy, że naszym działaniem
dajemy cząstek siebie innym i zarazem uszczęśliwiamy ich...

Po otrzymaniu materiałów rozpoczęliśmy pracę, która jednak
okazała się cięższa niż przypuszczaliśmy. Brak jakichkolwiek
wzmianek o Potockim w różnych powszechnych
źródłach¹ sprawił, że dużo czasu zajęło nam spisanie jego
biografii. Portret Ludwika Mieczysława, zaginął podczas
Powstania Warszawskiego. A mnóstwo materiałów znajduje się
w Muzeum Ossolińskich we Lwowie, do których nie mamy
dostępu.

Zapraszamy do obejrzenia efektów naszej pracy.

¹ Portal Wikipedia, Encyklopedia Powszechna PWN, Encyklopedia Powszechna Larousse, Nowa encyklopedia
powszechna wyd. Zielona Sowa

Spis treści:

- Wstęp.....	1
- Genealogia.....	5
- Lata młodości	8
- Epizod powstańczy.....	9
- Kronika rodzinna.....	10
- Śladami Pradziadka.....	12
- Światowid- przełom w karierze Potockiego.....	16
- Monografia- dzieło życia.....	22
- Epilog.....	31
- Bibliografia.....	38

I. Lata młodości

Ludwik Mieczysław Potocki urodził się w czerwcu 1810 roku (dokładnej daty nie znamy) we Lwowie. Był synem Franciszka Ksawerego i Marii Czerwińskiej. Z czasów młodości młodego Potockiego wiemy bardzo mało. W 1827 roku, 4 października został przyjęty w poczet studentów Uniwersytetu Warszawskiego, na wydział prawa i administracji.

Rocz. urzęd. Król. Pol.; Rocz. wojsk. Król. Pol.; *Kal. polit.*; *N. kal. polit.*; Gaz. rząd. Król. Pol. 1848, nr 125; 6 VI, s. 973.

Porębski Stefan [Szczepan] — I. Prawa i Admin.; II. 332; III. 1816; IV. 21; VI. woj. lubelskie; VII. Lublin; VIII. złożył; X. szlachcic, dziedzic.

„Dostał dn. 23 lipca 1819 przez examen publ. magisterium w nauce prawa ze stopniem celującym”.

W 1819 członek Tow. Akademickiego „Czcieli Nauk”, a w 1820 Bractwa Burszów Polskich. W 1822 mianowany inkwizentem Sądu Policji Poprawczej w Płocku, w 1829 pisarzem w Sądzie Kryminalnym w Płocku, w 1835 sędzią prezydującym w Sądzie Policji Poprawczej w tymże mieście, w 1840 przeniesiony na to samo stanowisko do Pułtusza. W 1842–1863 sędzia Sądu Kryminalnego w Kielcach.

AGAD, Kanc. Nowosilcowa, nr 564; Rocz. urzęd. Król. Pol., s. 315; *N. kal. polit.*; Rocz. wojsk. Król. Pol.; Bieliński, *Związki akad.*, s. 252.

Porosiewicz Adam — I. Admin.; II. 2800/503; III. 29 XI 1827; IV. 18; V. Warszawa; VI. Warszawa; VII. Warszawa; VIII. złożył; IX. 100 złp.; X. szlachcic, właściciel dóbr.

Właściciel ziemski. Uczestnik powstania listopadowego, porucznik 9 Pułku Ułanów, mianowany 25 sierpnia adiutantem połowym przy prezie Rządu Narodowego. W 1835–1838 radca Tow. Kredytowego Ziemskiego gub. sandomierskiej w Radomiu.

AGAD, Kanc. Nowosilcowa, nr 550; *Kal. polit.*; Zjedn. 1831, nr 65; 4 IX, s. 261.

Potocki Henryk — I. Prawa; II. 2740/253; III. 3 X 1827; IV. 17; V. Warszawa; VI. Chrzęszczów, obw. kielecki; VII. Warszawa; VIII. złożył; IX. 100 złp.; X. szlachcic, poseł na sejm [Michał].

Syn Michała z Koniecpola i Ludwiki Ostrowskiej, ożeniony w 1833 z Heleną Sułkowską, córką ks. Antoniego Sułkowskiego. Właściciel Koniecpola i Chrzęstowa koło Wodzisławia w pow. kieleckim. Brat Tomasz Potockiego, szwagier margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. W 1831 porucznik 1 P. Strzelców Lekkokonnych; był ciężko ranny pod Kaluszyem, gdzie kula przeszła mu pierś. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Wirtuti Militari. Po upadku powstania gospodarował w swych dobrach. Członek Komitetu Tow. Rolniczego. W 1861 był członkiem delegacji Warszawy i podpisał adres do cesarza Aleksandra II. Przedstawiciel zachowawczego obozu arystokracji, wyraził zawód w liście do swego szwagra Wielopolskiego z powodu polityki „point de reveries” Aleksandra II. „Nadzieje, [pisał], któreśmy mieli, spełzły na niczym, niestety. Spodziewam się, że czyny nie odpowiedzą słowom i że więcej w nich taktu znajdziemy, inaczej smutno by było dla naszego kraju zostać materia do krajania i szycia w rękach takiego pasterza i krawca”.

AGAD, Kanc. Nowosilcowa, nr 550; *Księga pamiątkowa*, s. 130; *Lista członków Tow. Roln.* 1860, s. 46; *Koresp. namiestników*, s. 7; N. Kicka, *Pamiętnik*; Kur. Warsz. 1831; 29 VII; Zjedn. 1831, nr 49; 19 VIII, s. 197; Czas 1872, nr 206 i 208; Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 17.

Potocki Konstanty (23 XI 1807–28 V 1897) — I. Prawa i Admin.; II. 2646/63; III. 13 IX 1827; IV. 20; V. Bodzechów, obw. opatowski; VI. Denków, obw. opatowski; VII. Kielce; VIII. złożył; IX. świad. ubóstwa i 25 złp.; X. mieszczanin, rolnik.

W czasie kampanii 1831 pełnił służbę wojskową i awansował na porucznika. Od 1833 był ekspedientem, w 1834 mianowany sekretarzem k. I, w 1836 asesorem Trybunału Cywil. woj. mazowieckiego, w 1837 referentem Wydz. Cywilnego Komisji Rząd. Sprawiedl. W 1840 powołany na wiceprezesa Trybunału Handl. w Warszawie, w 1842–1846 sędzia Trybunału Cywil. gub. mazowieckiej. W 1847–1860 był sędzią, w 1862–1870 wiceprezesa Sądu Apel. Król. Polskiego. Członek Senatu. Od 1837 pełnił obowiązki radcy Komitetu Właścicieli Listów Zastawnych. Zmarł w Warszawie, pochowany na cmentarzu Powązkowskim.

AGAD, Kanc. Nowosilcowa, nr 550; tamże, KRPIK., nr 282; *Kal. polit.*; Rocz. urzęd. Król. Pol.; Dzierżanowski, *Przew. warsz.* 1870, s. 32; Nagrobek na cmentarzu Powązkowskim.

X Potocki Mieczysław (1810–I II 1878) — I. Prawa i Admin.; II. 2746/269; III. 4 X 1827; IV. 18; V. Lwów; VI. Warszawa; VII. Warszawa; VIII. złożył; IX. świad. ubóstwa i 25 złp.; X. szlachcic, hr., radca stanu, członek Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

W kampanii 1831 porucznik 5 P. Ułanów, odznaczony Złotym Krzyżem Wirtuti Militari. 13 kwietnia odkomenderowany na adiutanta do naczelnego wodza. Po upadku powstania przeniósł się do Galicji i osiadł w majątku Kociubińczyki na Podolu nad Zbruczem. W 1845 uzyskał na swą prośbę pozytywną odpowiedź cesarza w sprawie powrotu do Królestwa, jednakże nie skorzystał z pozwolenia. Współautor dzieł *Zamościa* w 2 tomach. Od 1860 konserwator zabytków w Galicji wsch. Miał na tym polu duże zasługi. Zmarł we Lwowie. Pozostawił w rękopisie *Wspomnienia z okolic Krosna odnośnie [do] zabytków starożytnych*.

AGAD, Kanc. Nowosilcowa, nr 550; Bibl. PAN Kraków, rkps 2159, t. 15, s. 337; Bibl. Ossol., rkps 2250, t. II; Rocz. urzęd. Król. Pol.; *Księga pamiątkowa*, s. 118; Kunaszowski, *Życiorysy*, s. 52; Gaz. rząd. Król. Pol. 1845, nr 166; 30 VII, s. 1253; Białynia-Choiłodecki, *Cmentarzyska i groby*, s. 17.

X Potocki Tytus [Edward] (1804–1844) — I. Prawa i Admin.; II. 1450/83; III. 3 X 1821; IV. 17; V. Warszawa; VI. [Lublin]; VII. Warszawa, Liceum; VIII. złożył; IX. kwit z opłaty; X. szlachcic, dziedzic wsi.

Syn wybitnego prawnika Franciszka Ksawerego, radcy stanu, prezesa Prokuraturii Generalnej Królestwa, i Marianny Czerwińskiej. Od 10 X 1823 aplikant w Komisji Wojewódzkiej. 9 I 1824 uzyskał stopień mgra admin. i został aplikantem sądowym przy Prokuraturii Generalnej jako asesor aplikanta przy Kolegium. 9 I 1826 uzyskał dyplom obojga praw, po czym został zatrudniony w Kom. Rząd. Przych. i Skarbu. Przed wybuchem powstania szambelan dworu cesarskiego. 30 IX 1830 został wraz z Kazimierzem Młodeckim oddelgowany do oszacowania dóbr i kapitałów pruskich. Wywiązał się bardzo dobrze z zadania; umieszczony w Dyrekcji Kontroli Komisji Rząd. Przych. i Skarbu. W powstaniu 1831 aktywny jako uczestnik, wybrany został na członka komitetu do przejrzania papierów Tajnej Policji. W kampanii 1831 porucznik 1 P. Jazdy Mazurów, przeniesiony potem do 4 P. Ułanów, a w czerwcu 1831 do Sztabu Głównego. Członek Tow. Patriotycznego. W latach trzydziestych radca Tow. Kredytowego Ziemskiego okr. lubelskiego.

II. Epizod powstańczy



Pan Mieczysław skończył 2 lata studiów, gdy zryw polityczny wezwał młodzież w szeregi powstańcze. Zaciągnął się do 5 pułku ułanów jako adiutant generała Wysockiego. Z rozkazu Naczelnego Wodza, Józefa Chłopickiego, dnia 13 kwietnia 1831 roku został podporucznikiem i został odkomenderowany do sztabu Naczelnego Wodza.

Po bitwie pod Ostrołęką (26 maja 1831 roku - wygrana Rosjan) został odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari - IV-tej klasy. Odznaczenie ustanowił król Stanisław August Poniatowski 22 czerwca 1792 roku, jako najwyższe odznaczenie wojskowe (widoczne obok²).

Istnieją dwie wersje wydarzeń po upadku powstania. Pierwsza, według Hieronima Kunaszowskiego mówi:

„Po upadku sprawy narodowej przeniósł się do dóbr ojcowskich w Galicji, które

później odziedziczył, a następnie osiadł na Podolu w Kociubińczykach, w nowo nabytym majątku nad Zbruczem.”³

Druga wersja, spisana przez wnuczkę Mieczysława mówi: „Po upadku powstania wyjechał do Austrii i tam policja wystąpiła go na zesłanie do Karyntii. Z tych czasów miałam dwa dowody 1-szy - kartę wstępu Dziadka do biblioteki uniwersyteckiej w Grazu z 1833 roku, 2-gi - zaproszenie od arcyksięcia Albrechta, brata cesarza, na bal dworski z 1834 roku.

Po amnestii przyjechał na Podole, gdzie poznał Klotyldę Horodyską i ożenił się z nią. Dziadkowie zakupili wieś Kociubińczyki nad Zbruczem.”⁴ Naszym zdaniem druga wersja wydaje się bardziej prawdopodobna, ponieważ została spisana przez osobę bliższą Potockiemu i jest znacznie bardziej obszerna i szczegółowa. Czy Potocki skończył studia w Grazu? -nie wiemy. Wiemy jednak, że w 1834 roku poślubił Klotyldę Horodyską herbu Korczak, która była córką Antoniego Feliksa z Horodyszczu Horodyskiego i Anny hr.

² źródło: www.wikipedia.pl

³ Hieronim Kunaszowski, „Życiorysy uczestników Powstania Listopadowego”

⁴ wspomnienia matki Agnieszki Janusiewicz, Felicji Marii Potockiej.

Gojewskiej, urodziła się prawdopodobnie w 1814 roku daty śmierci nie znamy, W 1840 roku państwu Potockim urodził się syn Władysław Bernard, w 1843 córka Zofia, w 18?? syn Adam. Po śmierci żony Potocki opuścił Kociubińczyki zostawiając je synowi Władysławowi i zamieszkał we Lwowie.

III. Kronika Rodzinna

Wspomnienia o Pradziadku

Z dostarczonych przez panią Janusiewicz pamiątek rodzinnych dowiedzieliśmy się, że Mieczysław Potocki pasjonował się historią i archeologią, ale jego wielką miłością, taką prywatną - były konie. Opowiadano, jak pisze pani Agnieszka, że „stajnie w Kociubińczykach były piękniejsze niż salony”. Szlachta podolska uważała go za znawcę koni i on sam również za takiego się uważał. Na Podolu dwa razy do roku odbywały się targi konne, na które przyjeżdżał zawsze pan Potocki. W rodzinnych wspomnieniach o panu Mieczysławie jest zabawna historia związana z jego pasją do koni. Za zgodą jego prawnuczki umieszczamy fragment tej opowieści:

„Do jadalni, nieśmiało wsuwa się dworski koniuszy, jedyny, który miał prawo - bez zapowiedzi - wejść „na pokoje”.

Mnąc czapkę w rękę, podsuwa się do Pradziadka:

- A cóż tam, „pomnij z tego”, Koniuszy? - pyta Pradziadek
- A bo, proszę Jaśnie Pana, ta klacz jakaś dziwna...
- Dziwna, a dlaczegóż to? - pyta Pradziadek
- A bo, jak my ją przywiedli, to ona sama zaraz poszła do żłoba, tam gdzie stała „Maryśka”...
- „Maryśka” mówisz, „pomnij z tego”?
- A jak my pognali konie do brodu, to wyszła z dody, już nie taka całkiem czarna...

Cisza zaległa jadalni. Pradziadek i goście poderwali się od stołu i biegiem pognali do stajni.

Ostąpieli! W stajni, w boksie, stała klacz z głową pochyloną w żłobie i spokojnie żuła owies. Jeszcze gdzieś niegdzie miała czarne łaty. Podniosła swoją piękną głowę, spojrzała na Pradziadka i radośnie zarżała. To była „Maryśka”.

Sprzedana na wiosnę, odkupiona na jesieni, ze spiłowanymi zębami, ufarbowana na czarno - „Maryśka” powróciła do stajni.

Despekt dla Pradziadka - tego znawcy koni na całe Podole - był tak wielki i tak go przeżywał, że (podobno) więcej na targi końskie nie jeździł.

A historię tą opowiadano sobie po podolskich dworach jeszcze kilkadziesiąt lat później.

Ustyszałam ją gdzieś schowana za jakąś kanapą, bo dzieciom nie bardzo wolno było przebywać w salonie, jak byli goście - jak byłam u Dziadków w Rukomyszu na wakacjach, a był to rok 1937!

Opowiadała ją Babcia Aniela, lubiłam ją słuchać. Opowiadała z werwą, ciekawie, dowcipnie - „malarsko”. Zebrane w salonie towarzystwo śmiano się równie gromko, jak szlachta zebrana na ucztach w Kociubińcach.”

Podobno Mieczysław Potocki, w rozmowie, bardzo często używał powiedzonka - przerywnika: „Pomnij z tego”. Nie mamy pojęcia co to znaczy i czy w ogóle to coś znaczy. Wiemy tylko, że nigdy tego powiedzonka nie używał pisząc.

IV. Śladami Pradziadka

Pani Agnieszka Janusiewicz dostarczyła nam wiele pamiątek rodzinnych. Wśród nich są jej zapiski z podróży na Podole w celu odnalezienia śladów „przodków na tej ziemi”. Za zgodą pani Agnieszki umieściliśmy fragment wspomnień z tej podróży. „W miarę napływania xerokopii rękopisów Pradziadka i moich szperań po archiwach i bibliotekach, zaczęła mnie nurtować myśl o ponownym wjeździe na Podole i przemożna chęć zobaczenia Kociubińczyk.

A może coś tam jeszcze ocalało, zobaczę Zbrucz, kolebkę Światowida, odetchnę tym powietrzem, pozostanie mi w oczach ten sam krajobraz, na który patrzył Pradziadek przed 150 laty. Ogromną radością była dla mnie chęć Dorotki wyjazdu, razem ze mną. I tak się stało.

Ranek. Jesteśmy w Kamieńcu Podolskim, nad którym góruje dumna twierdza, tak pięknie opisana w Trylogii Sienkiewiczowskiej. Zamiast zwiedzać Kamieniec, bierzemy taksówkę i jedziemy do Kociubińczyk - 80 kilometrów w jedną stronę - a czasu mamy mało. Musimy dołączyć do wycieczki. Wyjątkowo - jak na Ukrainca - miły kierowca, który stara się znaleźć drogę, na szczęście Kociubińczyki zachowały swoją nazwę.

Jesteśmy na miejscu. Wieś duża, przez jej środek obecnie przebiega asfaltowa szosa. Ludność niechętna polskiej mowie, a szczególnie do tych, którzy o coś pytają, czegoś szukają, kiedy tu była „Polsza”. Wyczuwając ten nastrój, oględnie pytam: ...”w którym miejscu, gdzie stał dom Potockiego?” Oczywiście, nasz przyjazd zainteresował mieszkańców, zebrała się ich grupka, z niezbyt przyjazną, wśród nich stary człowiek, okazało się, iż mówiący po polsku, wreszcie, acz niechętnie, zdecydował się „przyparty do muru” pokazać nam miejsce, gdzie - jak sam określił - stała „chata hrabiego”. No tu. Jaka była duża? - pytam. Szeroki gest w prawą i lewą stronę - „no taka”. Czy rzeczywiście było to, to miejsce? Może. Wzgórze po środku (obecnej wsi), łagodnie spadające do Zbrucza, niktę ślady parku, bliżej rzeki. Taka duża przerwa w zabudowie wsi. Z prawej i lewej strony tej przerwy, widać domy pobudowane z „dziwnie” starej cegły, a tu, pośrodku ten ugór porośnięty trawą, a na nim maleńki fragment muru.

We wsi stoi ładna, zadbana cerkiew unicka (ta z czasów Babci Anieli) w ogrodzie, porządne ogrodzenie, niestety zamknięta. Pytam o kościół katolicki (ufundowany przez Pradziadka). Pokazują mi miejsce gdzie stał. Zburzony. Na tym miejscu stoi pomnik żołnierza Armii Czerwonej, wielka postać z blachy na tle obelisku. Dorotka fotografuje. Myślą, że wskazane miejsce było prawdziwe, bo po wywołaniu zdjęć,

zobaczyłam w pobliżu pomnika, grób z krzyżem katolickim. To znak, że obok kościoła /kaplicy ?/ był cmentarzyk, a więc miejsce poświęcone. Nie mogłam sobie darować, że nie zauważyłam tego grobu wcześniej, nawet nie wiem Kto? Jest tam pochowany. Odwiedzamy jeszcze

90 - letnią staruszkę w jej domu, ale ona twierdzi... „że nic nie pamięta...”

Przy głównej drodze- dzisiaj szosie- stoi stara kapliczka. Dzisiaj pięknie odnowiona. Postawiona 1861 roku na pamiątkę zniesienia w Kociubińczykach pańszczyzny.

Czas nas goni niemiłosiernie, musimy złapać autokar w Kamieńcu, a mamy do przejechania tyle kilometrów.

Smutno mi, że brakowało mi czasu na zadumę, na wyobrażenie sobie życia moich przodków na tej ziemi. Ciągłą nurtuje mnie pytanie: Czy to, aby na pewno na tym miejscu stał ogromny, zasobny dwór? Czy po tym wzgórzu- ugorze, chodził Pradziadek... tylko, że wtedy po parku i spoglądał na wijący się dołem Zbrucz?

Powinam być szczęśliwa, że tam byłam... a mimo wszystko, czuję taki niedosyt.”

W czasach Potockiego Kociubińczyki znajdowały się w powiecie husiatyńskim nad rzeką Zbrucz, na granicy Galicji i Podola, o 14 kil, na południe od Husiatyna. Oto fotografie zrobione również przez panią Agnieszkę Janusiewicz.



Kociubińczyki. Pole-ugór, miejsce gdzie stał dwór.



*Kociubińczyki. Również kawałek pola na którym stał dwór. Widać kawałek muru
(w środkowej części zdjęcia). W dole płynie Zbrucz.*



Kociubińczyki, pole. Jak trzy zdjęcia ułoży się obok siebie widać je wyraźniej.



Cerkiew grecko- katolicka w Kociubińcykach.

V. Światowid - przełom w karierze Potockiego

Informacje o znalezieniu Światowida przez Mieczysława Potockiego zostały nam przesłane przez panią Agnieszkę Janusiewicz. Dzięki nim mogliśmy poznać i zrozumieć zainteresowania naszego bohatera.

W roku 1848 pomiędzy wsiami - Horodnicą i Podstołówką, u podnóża gór Miodoborskich, na ziemiach wsi Liczkowice znaleziono kamienny posąg Światowida. Potocki w liście do Towarzystwa Naukowego Krakowskiego opisuje jak znaleziono i wydobyto Światowida: „...Strażnicy graniczni przechodząc nad jej brzegami /mowa o rzece Zbrucz/ w okolicy górzystej i lesistej na gruncie wsi Liczkowice w bliskości miasteczka Husiatyń, ujrzeni coś na kształt kapelusza nad wodą wystającego. Powodowani ciekawością, sądząc że, to istotnie może być kapelusz jakiegoś człowieka utopionego. Wskoczyli do wody i ze zdziwieniem przekonali się, że ów kapelusz był kamienny, osadzony na czworograniastym słupie również kamiennym. Natychmiast dali znać o tem do dworu i ze staraniem ówczesnego rządcy zaprzężono trzy pały wołów i wkrótce wydobyli na brzeg czworograniasty z nadzwyczaj twardego kamienia ciosanego. Mający na czterech swoich bokach w płaskorzeźbie różne niezgrabne wyrzeźbienia, a u góry zaś przedstawiający posąg pogańskiego bożyszczka. Nieco głębsza w tym miejscu woda uniemożliwiła bliżej przekonać się czy ów bałwan stał na jakowym piedestale lub czy tylko sam się tam znajdował. Obecni, przy wydobywaniu go z wody utrzymywali, że wprowadzicie w owym miejscu były ślady większych kamieni mogących dać mniemanie jakoby należały do piedestału, lecz że zamulone i dość głęboko były prawie niepodobne do wydobywania...”⁵

Przez dłuższy czas Światowid pozostał w posiadaniu właściciela wsi. Dowiedziawszy się o znalezisku Ludwik Mieczysław Potocki zapoznał się z nim dokładnie. Badając go, doszedł do wniosku, że jest on największym wśród pogańskich bożków.

Światowid został ofiarowany Panu Mieczysławowi lub odkupiony przez niego od dziedzica Liczkowic. Nie wiemy dokładnie. Archeolog miał zamiar postawić posąg w parku w Kociubińczykach, ale nie zrobił tego, gdyż tamtejsi chłopcy byli bardzo zabobonni i stwierdzili, że posąg mógłby sprowadzić na nich nieszczęście. Całe zdarzenie zbiegło się w czasie z działalnością prowadzoną przez TNK, które zaczęło rozsyłać do ludności zamieszkującej Londomerię i Galicję, apel, nawołujący do zgłaszania wszelkich informacji o zabytkach znajdujących się na tych ziemiach i przesyłania ich do muzeum tworzonego przez

⁵ Z listu Mieczysława Potockiego do Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Towarzystwo Naukowe Krakowskie.. Dlatego Potocki podarował Światowida towarzystwu. Przez parę miesięcy trwała ożywiona wymiana listów w sprawie przekazania posągu.

Wkrótce Światowid wyruszył do Krakowa. Dotarł na miejsce po pięciu tygodniach podróży, dnia 12 maja 1851 roku. Wzbudził wielką sensację. Został umieszczony w holu Biblioteki Jagiellońskiej - tak jak życzył sobie tego Potocki. Pan Mieczysław został członkiem Towarzystwa Naukowego, które początkowo było ściśle zrosnięte z Uniwersytetem Jagiellońskim, jednak później, w wyniku postanowień urzędu c.k. Austrii towarzystwo zostało od niego odłączone. Potocki w jednym z listów wyraźnie zaznaczył, że posąg jest jedynie depozytem i opiekę nad nim sprawuje TNK, które w latach 1871-73 przekształciło się w Akademię Umiejętności w Krakowie. Jak udało nam się dowiedzieć w 1950 roku Światowid został umieszczony w rotundzie - specjalnie zaprojektowanej sali - w ramach ekspozycji archeologicznej, a od 1968 r. wystawiany w sali Muzeum Archeologicznego. Bożkiem interesowali się archeolodzy z całego świata, jednak ten nigdy nie opuścił Krakowa, zapewne ze względu na swój ciężar i z obawy o uszkodzenia. Do dnia dzisiejszego jest to jedyne tego rodzaju znalezisko. Jak dowiedzieliśmy się z materiałów przystanych przez panią Agnieszkę, dyrektor muzeum w Krakowie, dr Jacek Rydzewski twierdzi, że specjalistyczne badania posągu z 2004 roku potwierdzają analizę Potockiego.

Przeglądając materiały doszliśmy do wniosku, że Światowid jest wspaniałym znaleziskiem, dlatego też byliśmy ciekawi, czy w powszechnych źródłach takich jak Internet czy encyklopedie, będziemy mogli znaleźć informacje na jego temat. Okazało się, że tak. Na stronie internetowej Krakowskiego Muzeum Archeologicznego⁶ znaleźliśmy między innymi fachową analizę posągu i jego opis. W poszukiwaniu starszych, bardziej wiarygodnych źródeł, przeszukaliśmy zasoby Biblioteki Muzealnej w Zamościu. Znaleźliśmy tam starą encyklopedię⁷, która wspomina Potockiego jako odkrywcę Światowida. Brnąc jednak dalej w gąszcz stron internetowych natrafiliśmy na artykuł w Wikipedi⁸, który porównuje zbruczańskie znalezisko do Świętowita z Arkonu w Niemczech. Obydwa posągi mają wiele cech wspólnych. Powodowani ciekawością postanowiliśmy dowiedzieć się czegoś więcej o tych posągach, między innymi tego jakie było ich znaczenie w mitologii Słowian. Sięgnęliśmy po raz kolejny do Wikipedii. Arkoński Świętowit był czczony przez plemię Słowian połabskich - Ranów,

⁶ www.ma.krakow.pl – adres strony Muzeum.

www.ma.krakow.pl/muzeum/zbiory/swiatowid - adres artykułu o Światowidzie

⁷ „Encyklopedia Powszechna”. Tom 24. Starowiercy – Tarnogrodzka konfederacja. Nakład, druk i własność S. Ogrelbranda, Księgarza i Typografa. Rok wydania: 1867.

⁸ www.wikipedia.org – adres internetowej encyklopedii (Wikipedia)

którzy mieszkali na wyspie Rugii. Był uważany za najwyższego boga i pana niebios. Oprócz tego także lasu, słońca, ognia, urodzaju i wojny. Posąg przypominał olbrzymią istotę o czterech twarzach, która ocalała. Światowid zbruczański podzielony jest natomiast na trzy poziomy, z których górny przedstawia sferę niebiańską, bogów; środkowy - ziemską, ludzką, a dolny - zaświaty. Interesującym elementem jest fakt, że posąg jest zarówno płci żeńskiej jak i męskiej.



Światowid ze Zbrucza



Świętowitz Arkonu

Dobrym jest, że woda, ubiegając się, nie sprawnie
 w naszym miejscu były ślady większych kamieni, mo-
 gących być niemiernie; jakoby, naliczając się przed
 tem, lecz i w te samolone; i doświadczeniu w wodzie
 samolone były prawie niepodobne do najdosła-
 nia. Kształtów, w których, w całym
 kształcie tego stupa, w jego przedziałach, i w innych
 częściach na innych figurach, bardzo sprawnie
 się da się wyrazić, widzieć, że sam ten kamień
 nie stał na innych podobnie; lecz, w stanowią-
 cym, czyli dalszym ciągu stupa; zapewne w wodzie
 poruszonego, również może mającego rozmaite
 wyrażenia, który zapewne z innymi, woda
 mógł stanowić jedną całość; do jest pozostaw-
 gnieściami końca. Kiedyś powie, na przedostatku
 ustawionego.

Przejmując, podług Nestora, czasu samowładnia
 w tych stronach religii chrześcijańskiej; około
 roku 980, widzieliśmy się zapewnić, że powołał
 jak się zdaje, niezawodnie, powołał w wo-
 dzie, o tym czasie, przez błogosławioną, wielką!!
 Dla tego, z tej strony, która kamień ten
 w wodzie; dokoła się widzi, widza jest da-
 leko wysunięty, a i innych, bowiem, brach, ston-
 pę wody, czyli ją siła, z tego kierunku, powołał;
 cały kamień kamień, z brach, bowiem, wygląda
 jakby był gładko wypolowany, - uszy-
 skanie, zawiązy figur, sta, zawiązy, i w je-
 dnym miejscu, bardzo wyraźnie i występuje
 w imieniu, jakim, mocno występuje. - Dlatego, tu
 rysunek, przez bardzo utrudnionym, w tożsamo-
 ciałowiska, wykonany, z całej, obciążenia, sta-
 nia, zawiązy figur, ich, w, dokoła, i, zawiązy
 ich, w, dokoła.

proszę też w matym rozmiarze z drzewa
lub gipsu odwzorować i do zbioru Spa-
nownego Towarzystwa przetrzeć. —

O dwóch starożytnych mogiłach na gruntach
wsi Kociubiniężyk się znajdujących, w po-
świętym czasie miernictwa przetrzeć opisu
i wiadomości. —

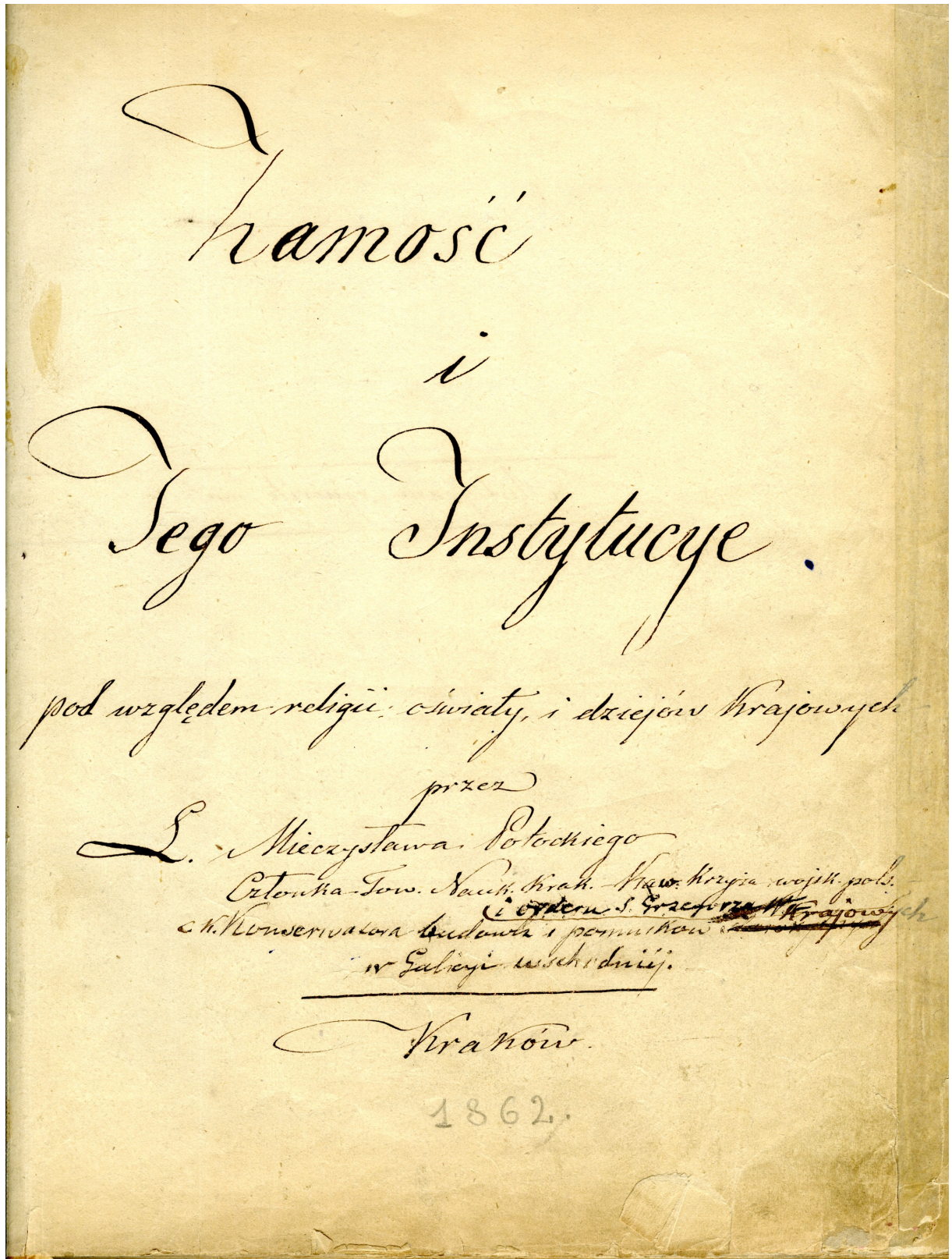
Kociubiniężyki nad Rbucem d. 16 L. Lipada 1850.

Mieczysław Potocki

Spisła Kupialyn. —

*Kserokopia listu adresowanego do Towarzystwa Naukowego
Krakowskiego napisanego przez Mieczysława Potockiego w dniu 15
listopada 1850 roku, informujący o znalezieniu Światowida.*

VI. Monografia - dzieło życia



Znamość

i

tego Instytucye .

pod względem religii, oświaty, i dziejów Krajowych

przez

L. Mieczysław Potockiego

Członka Tow. Nauki, Sztuki, Now. Krzyż. wojen. pols.
i Orderu S. Grzegorz. Krajowych
czł. Konserwatora budowl. i pomnikow. w Galicyi wschodniej.

Wrahow.

1862.

Ludwik Mieczysław Potocki jako korespondent Towarzystwa Naukowego Krakowskiego wyruszył w podróż, podczas której poszukiwał zabytków oraz przedmiotów i pamiątek o wartości historycznej. Był wtedy u szczytu swych sił zarówno fizycznych jak i umysłowych. Ponadto jego dotychczasowe działania zyskiwały coraz większą sławę w Galicji, drukował własne teksty w czasopiśmie naukowych, a elita umysłowa starego Krakowa darzyła go wielką przyjaźnią i szacunkiem.

Przybył do Zamościa wiosną 1852 roku. Pomimo, że twierdzi nie można było porównywać do jejurody z czasów późnorennesansowych to wprawiła ona Ludwika Mieczysława Potockiego w zachwyt. Stanąwszy na Rynku Wielkim uświadomił sobie, że całe miasto jest jednym gigantycznym zabytkiem i zapragnął poznać jego historię, co spotęgowało się w trakcie zwiedzania miasta, a szczególnie kolegiaty, która wywarła na nim ogromne wrażenie. Tam poznał księdza, historyka Mikołaja Kulaszyńskiego, który okazał się pokrewną duszą Potockiego, tak samo ogarniętą podziwem dla miasta. W tych dwóch osobach spotykała się pasja i pracowitość, co wystarczyło, by powstało coś wyjątkowego- „Zamość i jego instytucje pod względem religii, oświaty i dziejów krajowych.” Napisanie monografii historycznej Zamościa opartej na zasobach źródłowych archiwów był dla samego Potockiego praktycznie nie do wykonania z powodu braku fachowego przygotowania przy korzystaniu z akt i niemożności długiego pobytu poza gospodarstwem w Kociubińczykach. Dlatego też bardzo pomocny okazał się ksiądz Mikołaj Kulaszyński, który w przeciągu 7 lat zebrał dla autora potrzebne dokumenty. „Jego to niezmiernie trudnej pracy- pisał Potocki- żelaznej wytrwałości i umiejętnym poszukiwaniom mam do zawdzięczenia po największej części szczegóły tyczące się zwłaszcza kolegiaty, Akademii i obłążeń Zamościa w 1809, 1813, 1831 roku. On to jak skrzętna pszczołka korzystając ze swego położenia, wynajdywał po różnych archiwach, zbierał ważniejsze materiały, które dla mnie były częstokroć niedostępne, a przez co oszczędził mi wiele czasu i mozolów.”⁹

W 1858 roku nadeszła do Kociubińczyk, przesyłka z Zamościa, która zawierała wszelkie materiały potrzebne do stworzenia dzieła. Mozolna praca trwała 4 lata. Potocki starał się w miarę posiadanych umiejętności skrupulatnie wykorzystywać otrzymane tworzywo. Nie będąc fachowym historykiem intuicyjnie sięgał do opracowań drukowanych, współczesnych sobie dziejopisów. Z sympatii dla miasta powstało dwutomowe dzieło składające się z następujących rozdziałów:

Tom I:
- Wstęp

⁹ Bogumiła Sroczyńska „Wstęp do monografii- Zamość i jego instytucje pod względem religii, oświaty dziejów krajowych” , Ludwik Mieczysław Potocki , maszynopis, str. 15-16.

- *Przedmowa*
- *Założenie miasta, warowni i jego urządzenie*
- *Kolegiata, jej prawa i fundusze*
- *Założenie Akademii, jej pierwotne urządzenia i nauki*
- *Następne urządzenia Akademii i jej reforma*
- *Uroczystości i obrzędy akademickie*
- *Majątek Akademii i bursy*
- *Zbiory naukowe i biblioteka*
- *Rektorowie, profesorowie i ludzie uczeni*
- *Doktorat i doktorowie w tej Akademii kreowani*
- *Drukarnia, drukarze, i znakomitsze dzieła*
- *Kolonie Akademii Zamojskiej*
- *Historia Akademii i kanclerza*
- *Nauki wykładane w Akademii, jej wpływy na oświatę krajową i ogólne uwagi nad tą Akademią*

Tom II:

- *Opis miasta, fortecy i okolicy*
- *Kościoty zamojskie i bractwa*
- *Magistrat, milicja, cechy i gielda, bank zastawny Pii Montis, szpitale, gmina protestancka, Towarzystwo Ekonomiczne*
- *Feudalność i Trybunał Zamojski*
- *Ordynacja i ordynaci*
- *Żydzi zamojscy*
- *Kronika miasta Zamościa*
- *Podatki*
- *Przypisy*
- *Aneksy*
- *Spis ilustracji*

Przedmowę monografii Potocki zaczął od słów „Jeżeli nabywanie nauk i różnych wiadomości jest dziś konieczną potrzebą, każdego z duchem czasu postępującego człowieka- jeżeli nauki te kształcą umysły i uwzględniają duszę- to niezawodnie znajomość dziejów, zwłaszcza ojczystych jest niezbędną każdemu, w którego sercu tkwi żywe uczucie miłości rodzinnego kraju. Żyć na ziemi zlanej krwią niegdyś naszych przodków, a nie znać jej losów, poglądać na liczne wszędzie mogiły i dawne pomniki, a nie umieć odgadnąć ich myśli i znaczenia, nie rozumieć ich niesłyszalnej mowy jest ciężkim przeciw ojczyźnie grzechem[...] Cześć dla tych dawnych czasów jest jakby przykazaniem miłości”¹⁰

¹⁰ Ludwik Mieczysław Potocki, „Przedmowa- Zamość i jego instytucje pod względem religii, oświaty i dziejów krajowych”, rękopis.

W dalszej części przedmowy Potocki pisał o Zamościu, taki fragment zdaliśmy odczytać „W jego murach istniała przez dwa wieki Akademia rozpościerająca światło nauk na Ziemię ruską. Jego wały stanowiły nie przebytą zaporę przeciw tłumom barbarzyńskim, Tatarów i Kozaków, a jego warownie rozbiły nieraz dzikie postępujących najeźdźców szeregi. W jego świątyniach dokonała się ostateczna Unia łącząca w ziemiach pod wężem jedności dwa różne jednego kościoła obrzędy. W naszych już czasach w jego to murach dogorywało ostatnie zwykle tchnienie niepodległości narodowej. Dzieje, więc Zamościa stanowią nie pośledzoną część naszych dziejów ogólnych¹¹”.

Latem 1862 roku Mieczysław Potocki odwiedził w Krakowie, księgarza Józefa Friedleina, którego był od lat stałym klientem. Opowiedział mu, że posiada manuskrypt o Zamościu. Wtedy Friedlein zaproponował mu sprzedaż i obiecał wydanie drukiem. Autor bardzo chętnie przystał na tę propozycję, jednak postawił swoje warunki. Szacując wartość rękopisu na 500 funtów, zastrzegł sobie wypłatę 400 funtów w gotówce, a resztę w innych dziełach. Po wydrukowaniu zażądał 25 egzemplarzy oraz zwrotu oryginału w całości. Prosił także Friedleina by zechciał zachęcić krakowskiego uczonego Ignacego Paulego do przejrzania jego dzieła i naniesienia dodatków objaśniających.

Rękopis Potocki dedykował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w 500 rocznicę utworzenia. Dlatego prosił Friedleina o jak najszybsze wydanie.

W okresie poprzedzającym druk Potocki robił swojego rodzaju wywiad w terenie dla zorientowania się czy jego dzieło będzie miało powodzenie. Sondaż wypadł pomyślnie, dlatego mógł uspokoić Friedleina, że ryzyko straty będzie niewielkie. Jednak pomimo 1864 roku sprawa druku dalej nie ruszyła, dlatego autor miał czas na ciągłe dopracowywanie swojego manuskryptu i jednocześnie ciągle pozostawał w kontakcie listowym z wydawcą. Dręczyła Ludwika Mieczysława Potockiego także niepewność czy przytoczył w rękopisie pełne napisy na pałacu i bramach. Obydwie sprawy musiał jednak sam dopilnować nanosząc poprawki na marginesach.

Uptywały miesiące, ale Potocki nie tracił wiary na wydanie monografii. W październiku 1864 roku w liście do Friedleina pisał „z niecierpliwością oczekuję, a z przyjemnością powitam pierwszy egzemplarz druku”¹²

Wydawca przygotowywał manuskrypt do wydania. Obliczał jak dużo ryz papieru będzie musiał zakupić na zaplanowane przez siebie tysiąc

¹¹ Ludwik Mieczysław Potocki, „Przedmowa- Zamość i jego instytucje pod względem religii, oświaty i dziejów krajowych”, rękopis.

¹² Bogumiła Sroczyńska „Wstęp do monografii- Zamość i jego instytucje pod względem religii, oświaty dziejów krajowych” , Ludwik Mieczysław Potocki” , maszynopis, str 19.

egzemplarzy. W swoich notatkach zaznaczył, że rękopis zawierający wiele dopisków na marginesach bez znaków gdzie je umieścić sprawiał wrażenie nieuporządkowanego.

To była ostatnia wiadomość dotycząca rękopisu za życia autora, umarł poznawszy gorycz pogrzebanej największej życiowej nadziei.

Monografia nie została wydana prawdopodobnie z powodu braku pieniędzy. Leżała sześćdziesiąt jeden lat u Friedleina i jego spadkobierców. Zimą 1925 roku księgarz Józef Munnich, wnuk i spadkobierca antykwariatu wyraził zamiar sprzedaży rękopisu. Redaktor miesięcznika „Silva Rerum” Władysław Kluger zawiadomił o tym fakcie adwokata zamojskiego Henryka Rosińskiego, wielkiego miłośnika ksiąg i namiętnego zbieracza, który w pierwszym rządzie gromadził wszystko dotyczące Zamojszczyzny. W tym celu nawiązał stosunki ze wszystkimi ważniejszymi antykwariatami zwłaszcza w Warszawie i we Lwowie i te dostarczały mu stale druki, rękopisy, autografy itp. Za pośrednictwem Klugera, Rosiński bardzo szybko napisał do Munnicha prosząc o przesłanie manuskryptu wraz z podaniem ceny. I oto na początku 1926 roku rękopis zakupiony za kwotę 1500zł przywędrował do Zamościa. Sfinalizowanie transakcji jednak ciągnęło się przez następne dwa lata. W Wigilię 1928 roku Józef Munnich wystął list z podziękowaniem za kupno rękopisu „Cieszę się -dodawał -, że pozostanie on w Zamościu w rękach tak poważnego zbieracza”¹³

Mimo, że dzieło zmieniło właściciela to dalej nikt poza wąskim gronem przyjaciół Rosińskiego o nim nie wiedział.

W czasie II wojny światowej, mecenas został aresztowany, a następnie zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Prawdopodobnie w 1950 roku pozostałe po nim zbiory wraz z rękopisem ofiarowała Muzeum w Zamościu jego siostra Helena.

¹³ Bogumiła Sroczyńska „Wstęp do monografii- Zamość i jego instytucje pod względem religii, oświaty dziejów krajowych” , Mieczysław Ludwik Potocki , maszynopis str 20.

Treści Rozdziałów.

Rozdział I^{ty}
Założenie miasta, fortyfikacye, i pierwsze urządzenie.

Rozdział II^{ty}
Kollegiata jej prawa przywileje i fundusze.

Rozdział III^{ty}
Założenie Akademii jej pierwsze urządzenie i nauki.

Rozdział IV^{ty}
Następne urządzenia Akademii i jej reforma.

Rozdział V^{ty}
Uroczystości i obrzędy akademickie.

Rozdział VI^{ty}
Kajet Akademii, i Bursy.

Rozdział VII^{ty}
Zbiory naukowe i Biblioteka.

Rozdział VIII^{ty}
Rektorowie, profesorowie, i ludzie uczeni.

Rozdział IX^{ty}
Doktorat i doktorowie w tej Akademii Królewskiej.

Rozdział X^{ty}
Drukarnia drukarzy, i znakomitsze samizdki w tym mieście.

Rozdział XI^{ty}
Kolonia Akademii Zamkowej.

Rozdział XII.

Historya Akademii i jej kanclekre.

Rozdział XIII.

Wpływ Akademii na ogólną oświatę krajową, nauki
wysztudane, i ogólne uwagi nad Akademią.

Rozdział XIV.

Opis miasta, twierdzy, i okolicy.

Rozdział XV.

Wiosioły zamojskie, i bractwa Kosielecne

Rozdział XVI.

Magistrat, milicya Zamojaska, cechy, giełda,
szkółki, morsk piescatis, szpital, Towarzystwo
naukowe i t. d.

Rozdział XVII.

Strybunał zamojski i feudalności.

Rozdział XVIII.

Ordynacya i Ordynarj.

Rozdział XIX.

Ludzie zamojscy.

Rozdział XX.

Wroniska miasta Zamojskie.

Przedmowa.

Jeżeli nabywanie nauk, i różnych wiadomości, stało
dzisiaj konieczną potrzebą każdego, z duchem czasu pro-
pującego człowieka, — jeżeli nauki te, kształcą umysł
i uszlachetniają duszę, — to niezawodnie znajomość
dziejów, zwłaszcza ojęzycznych, jest niezbędną pomocą
w którego sercu tkwi sywe uczucie miłości rodaków
Kraju. — Lży na ziemi, staniej krewią niegdys'
przodków, a nie znać jej losów, — przeglądać na li-
ce wśródzie mogiły, i dawne pomniki, a nie umieć
dnać ich historyi i znaczenia, nie rozumieć ich namy-
słom, jest ciężkim przebieg ojęzyczne grzechem, ob-
szwłaszcza trudnym do przebarwienia. Objęz-
kowna siadaczystaby, albo o ubóstwie umysłowem,
o braku owego uszlachetnego uczucia, jakże traci
z nas wraz z życiem, przynosi z sobą na świat

Wprawdzie nasza przetrwała, z warunkami
swojego bytu, przetrwała jak sen ~~nie~~ ^{wielki}
sławiająca po sobie niezaparte ślady swojego istnienia
— nasza terazniejszość w bólach i smutkach, krzyczy

Przedmowa autorstwa Potockiego

Rozdział I^{ty}

Łańczenie Miasta, warowni, i jego urzędzenie.

Gdy wielu miast naszych powiatów
 gubia się wspomoc wieków, lub aby
 nie, wyraznie, ~~ujść~~ ~~do~~ ~~dużo~~
 w zapiskach, dawnych kronikarzy
 występują ~~dalej~~
 miasteczko ~~z~~ ~~amoi~~, nie szerzą się
 tak odległa starożytność, jego ma-
 rowi nie pokrywa, mek dawnych wi-
 stów, jego satornie ~~albowiem~~ nie
~~poza~~ ~~przez~~ ~~strach~~ ~~XVII~~ ~~wieku~~. Sama
 jego narwa, przywodzi nam na pamięć
 wielkiego mędra, i żywego doświadczenia
 w sercach polskich, sławnego Hetmana
 i Kancelarza Jana Łanajskiego,
 który, jak mówi nieco stussnia ~~nie~~
 młaza, czepło w dziejach Stawy, a nie
 kiedy i w dziejach wim publicznych
 kontynuacji ~~znajdować~~ ~~nie~~ ~~można~~.
 W ~~większej~~ ~~gdzie~~ ~~dziś~~, rozłoży warownia
 i ~~nie~~ ~~można~~ ~~czepić~~ ~~niektóre~~ ~~siwi~~ ~~siwi~~
 Dalba już ~~odręczyć~~ ~~odręczyć~~ ~~odręczyć~~

112

Rozdział pierwszy monografii

VII. Epilog

Mieczysław Potocki zmarł nagle dnia 31 stycznia 1878 roku we Lwowie, prawdopodobnie na zawał serca, w pełni sił twórczych, rozpoczętych prac i planów na przyszłość. Pogrzeb odbył się na koszt państwa i to za jego pieniądze został postawiony nagrobek, który do dzisiaj jeszcze stoi na Cmentarzu Łyczakowskim.





Na Walnym Zgromadzeniu Publicznym Towarzystwa Archeologicznego Krajowego we Lwowie dnia 28 lutego 1878 r. dr Stanisław Krzyżanowski odczytał nekrolog.

„Piątym z kolei członkiem z liczby tych, których Towarzystwo nasze w roku ubiegłym straciło, był Mieczysław Potocki Przewodniczący w ostatnich czasach Sekcji Archeologii i Antropologii przedhistorycznej (...) Jakeśmy dotąd wiedzieli ród Lubiczów Potockich nie należał wcale do rzędu możnowładzkich rodów Rzeczypospolitej, atoli członkowie jego piastowali zawsze z chlubą i zasługą aczkolwiek niższe nie mniej jednak ważne urzęda ziemskie. Hołdując zasadom czysto starszlacheckim, nie ubiegali się oni nigdy o obce narodowi naszemu tytuły i zaszczyty, a tylko pracę około dobra Kraju uważając na najświętszy obowiązek spełniali pracowicie takowej, nie szukając w ten sposób ani chluby ani wyniesienia ani też krzyżów i orderów (...) znając bliżej śp. kolegę naszego śmiało stwierdzić możemy, iż pokładając zasługi jako na jednym tak i na drugim polu nie myślał on wcale o szukaniu zaszczytnej nagrody, o którą nie ubiegał się żadnymi tak licznie praktykowanymi środkami. (...) Ukochawszy kraj swój z całym zapamiętaniem i pracując zawsze dla jego dobra, rozmyślał się także w jego świetnej i wielkiej przeszłości i skrzętnie zaczął gromadzić wszelkie pomniki i zabytki takowej w rozmaitych miejscowościach kraju, a przede wszystkim w okolicy, którą zamieszkiwał. (...)

Od roku 1858 przez 3 lata następnie wraz z księdzem Mikołajem Kieleszyńskim /powinno być: Kulaszyńskim/ wikarym przy kolegium zamojskim dokonał on pracowitego dzieła dwutomowego zawierającego w sobie dzieje jego pamiątek, literaturę, instytucje itd.

Praca ta mimo swej wartości naukowej pozostaje dotychczas niestety w rękopisie.

Wspomniawszy, aczkolwiek w krótkości o zawodzie konserwatorskim i naukowym zmarłego, z kolei rzeczy na zakończenie obecnego nekrologu czujemy się w obowiązku, chociaż słów kilka poświęcić czynnościom jego w gronie towarzystwa naszego.

Od chwili okonstytuowania się naszego w ciało naukowe śp. kolega nasz brał gorący udział w pracach naszych, a nawet, gdy sprawozdanie swoje z takowych przedstawił centralnej komisji we Wiedniu, otrzymaliśmy od tejże instytucji słowa uznania i życzliwej zachęty w odezwie jej z dnia 14 lutego 1877 r. wyrażone.

Następnie wielka już już tegoż roku, na mocy uchwały posiedzenia wydziału naszego z dnia 14 kwietnia w celu urządzenia wspólnie z wystawą zdobniczo-przemysłową wystawy archeologicznej.

Ukonstytuowany komitet wystawy jednogłośnie zaprosił go na swego przewodniczącego. Z przyczyny braku funduszków i krótkości czasu rzeczona wyżej wystawa archeologiczna nie przysłała do skutku, pomimo to dotychczas brzmi jeszcze w uszach naszych ta piękna przemowa zmarłego, która zagaił pierwsze posiedzenie komitetu wystawowego po jego ukonstytuowaniu się.

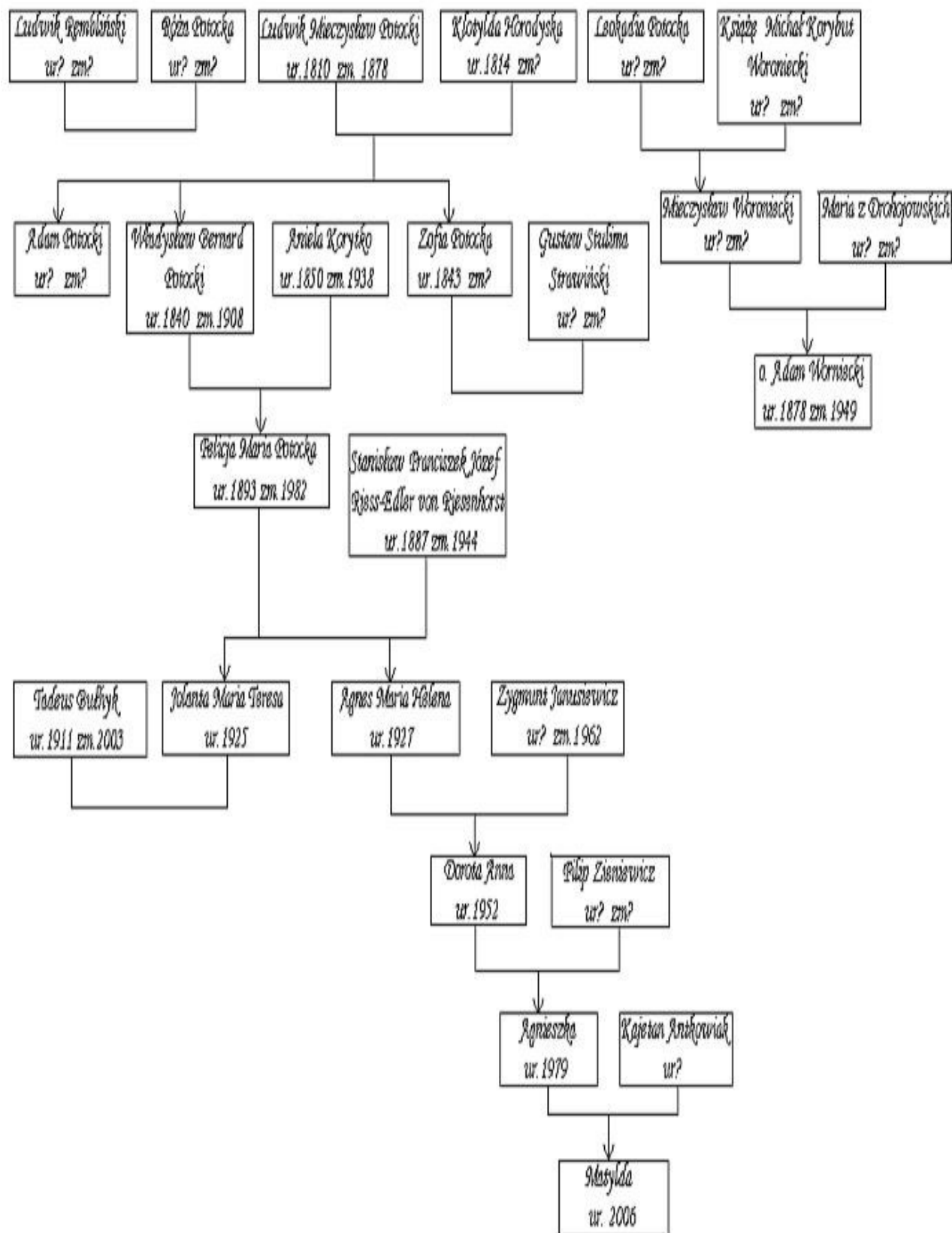
Na koniec, gdy uchwałą posiedzenia wydziału naszego z dnia 13 sierpnia tegoż roku utworzone zostały sekcje naukowe w naszym Towarzystwie na pierwszym posiedzeniu sekcji Archeologii i Antropologii przedhistorycznej a dnia 1 listopada obrany został znowu jednomyślnie przewodniczącym.

Od owej chwili brał on stale czynny i gorący udział w pracach powyższej sekcji i zasłużył sobie na najwyższy hołd i uznanie z naszej strony.

Raptowna i niespodziewana śmierć zaskoczyła go w chwili, w której myślał dalej o nowych pracach w gronie naszym, o pracach, które niestety pozostać muszą w projekcie, gdyż ich wykonawca spoczął snem wiecznym. Umarł on dnia 31 stycznia roku bieżącego /1878/ i wobec licznie zgromadzonych przyjaciół i znajomych pogrzebany został po krótkim oddaniu czci zasługom jego naukowym przez nas i zasługom obywatelskim przez kolegę naszego Waleryana Poldewskiego na Cmentarzu Łyczakowskim.

Cześć jego pracom i zabiegom a dla nas pozostaje gorące życzenie abyśmy w przyszłym konserwatorze zaleźli również gorącego miłośnika przeszłości krajowej a w przyszłym przewodniczącym sekcji Archeologii i Antropologii przedhistorycznej również pracowitego męża.”

Dalsza część drzewa genealogicznego Potockich herbu Lubicz



Syn Władysław brał udział w powstaniu styczniowym, gdzie został zraniony w rękę, którą do końca życia miał niesprawną. Tak jak ojciec interesował się archeologią i historią. W 1868 roku poślubił Anielę z Pohorzec Korytko herbu Jelita¹⁴ z którą miał jedenaścioro dzieci. Felicja Maria Potocka najmłodsze dziecko pana Władysława była matką pani Agnieszki Janusiewicz.



Aniela z Jelita Korytków Potocka

¹⁴ Herb nadany protoplascie Florianowi Szaremu przez Władysława Łokietka w bitwie pod Płowcami 1331 roku.

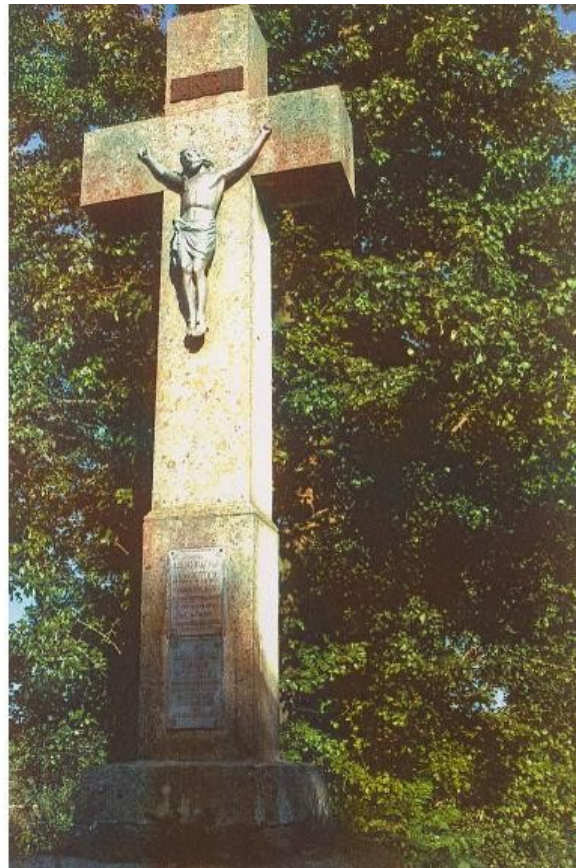


Ślub Jadwigi Potockiej ze Stanisławem Kobylańskim.

Goście weselni na tle dworu w Rukomyszu. Pierwszy od lewej to Władysław Bernard.

Druga od prawej to Aniela Potocka. Mała dziewczynka na balkonie to Felicja Maria Potocka.

Majątek Rukomysz nabyty został w 1892 roku przez Władysława Bernarda. Dwór położony nad rzeką Strypą, wbudowany był w fundamenty znajdującego się tam niegdyś monasteru. Obok znajdowało się wejście do lochów, które prowadziły do Zamku w Buczaczu, leżącego 4,5 km od Rukomysza.



Rukomysz, mały wiejski cmentarzyk, kiedyś był z niego widok na dwór rukomyski. Pod krzyżem pochowani są : Władysław Bernard, Klotylda, Ksawery Mieczysław, Aniela.

BIBLIOGRAFIA

- JANUSIEWICZ Agnieszka. „Kronika rodzinna”. Roz. „Opowieści zasłyszane, po latach ciągle żywe...”. Warszawa, październik 2007r.
- JANUSIEWICZ Agnieszka. „Kronika rodzinna”.Roz. „Majątki Potockich...”. Warszawa, 27.01.2008 r.
- POTOCKA Felicja, Maria. „Wspomnienie III”. Opracowanie wg. Agnieszka Janusiewicz; „Kronika rodzinna”; Z roz. „Wspomnienia mojej Mamy...”
- JANUSIEWICZ Agnieszka. „Kronika rodzinna”. Roz. „Ludwik Mieczysław POTOCKI herbu Lubicz”. Warszawa, lipiec 2007 r.
- KUNASZOWSKI Hieronim ., Życiorysy uczestników powstania listopadowego, Lw.1880;
- WIKIPEDIA – wolna, internetowa encyklopedia [online]. Założenie: 26 września 2001 r. Artykuły dostępne w Internecie:
 - * Powstanie listopadowe
< http://pl.wikipedia.org/wiki/Powstanie_listopadowe>;
 - * Światowid ze Zbrucza
<http://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%9Awiatowid_ze_Zbrucza>
 - * Świętowit
< <http://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%9Awi%C4%99towit>>
- „Encyklopedia Powszechna”. Tom 24. Starowiercy – Tarnogrodzka konfederacja. Nakład, druk i własność S. Ogrelbranda, Księgarza i Typografa. Rok wydania: 1867.
- ARTYKUŁ. „Światowid ze Zbrucza” [online] www.ma.krakow.pl © 1999-2008 Muzeum Archeologiczne w Krakowie. Dostępny w Internecie
< <http://www.ma.krakow.pl/muzeum/zbiory/swiatowid>>
- Bogumiła Sroczyńska „Wstęp do monografii- Zamość i jego instytucje pod względem religii, oświaty dziejów krajowych” , Mieczysław Ludwik Potocki , maszynopis, str. 15, 16, 19, 20.
- Dr KRZYŻANOWSKI, Stanisław. „Nekrolog Mieczysława Ludwika Fox Lubicz Potockiego”. Odczytany 28.02.1878 r.
- ARTYKUŁ. Popiel P. – Potocki T. str. 179
- VIRTUTI MILITARI – IV-TEJ KLASY – zdj. źródł. www.wikipedia.org
- ŚWIATOWID ZE ZBRUCZA I ŚWIĘTOWIT Z ARKONU zdj. Źródł. www.wikipedia.org

LUDWIK MIECZYŚLAW POTOCKI HERBU LUBICZ



Herb bardzo znany w średniowieczu. W polu błękitnym podkowa srebrna ocelami w dół, na barku i w środku podkowy po krzyżu kawalerskim srebrnym. Hełm i korona z labrami błękitnymi i srebrnym podbiciem. W klejnocie trzy pióra strusie.

Inne nazwy tego herbu to: Libicz, Luba, Lubow, Łuba

Pierwszym znanym protoplastą tego rodu był Seweryn Potocki. Zdaliśmy dowiedzieć się o nim tylko tyle, że był on dobroczyńcą na Klasztor O. Karmelitów Bosych w Bodaczowie.

Tytuły posiadane przez członków rodu:

*Jędrzej Potocki- Starosta Winnicki
Franciszek Potocki- Starosta Owrucki
Silnicka- Kasztelanka Kamieniecka
Jerzy Piaseczyński- Starosta Nowogródzki i Ułanowski
Jan Potocki- Podstopny Kijowski
Seweryn Potocki- Łowczy Owrucki
Krzysztof Potocki- Starosta Jabłonkowski
Jacek Antoni Potocki- Starosta Lwowski
Józef Stanisław Wojciech Potocki- Podczaszy Krasnostawski*

Ludwik Mieczysław Potocki herbu Lubicz (ur. ?? czerwiec 1810 - zm. 31 stycznia 1878 we Lwowie). Używał tylko imienia Mieczysław. Syn Franciszka Ksawerego i Marii Czerwińskiej. Konserwator zabytków we Wschodniej Galicji. Autor pierwszej monografii o Zamościu. Odznaczony Złotym Krzyżem *Virtuti Militari* po bitwie pod Ostrołęką. Za opiekę konserwatorską nad zabytkami kościelnymi odznaczony Orderem Św. Grzegorza przez papieża Piusa IX. Członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i Prezes Sekcji Archeologicznej Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Zmarł nagle prawdopodobnie na zawał serca we Lwowie. Pochowany na cmentarzu Łyczakowskim na koszt państwa z wielkimi honorami.